

MARIA BARBARA STYK

PROCESJA JAKO OBRZĘD LITURGICZNY I WIDOWISKO PARATEATRALNE

Nazwa „procesja” pochodzi od łacińskiego słowa *procedere* – „iść, postępować naprzód” i oznacza „pochód religijny, uroczysty, połączony [zazwyczaj] ze śpiewem i modlitwami, mający na celu już to podniesienie pobożności wiernych, już to przypomnienie dobrodziejstw Bożych, już to złożenie dzięk Panu Bogu, już to wyblaganie pomocy Bożej, już wreszcie uczczenie osób żywych czy umarłych”¹ Te elementy rytualne procesji wzbogaca teologia liturgii, akcentując, iż „procesja liturgiczna jest przemieszczeniem się wiernych w modlitwie z jednego miejsca na inne, jest aktem czci Boga. Jest czynnością wierzącego ludu Bożego, który żyje przymierzem zbawczym przypominając sobie źródło tego zbawienia i oznajmując jego pełnię w wieczności. Posiada więc charakter memorialny. Zakorzenia się w procesji – kroczeniu ludu Starego Przymierza ku ziemi obiecanej, w «kroczeniu» Jezusa w kierunku Nowej Paschy, ku Jeruzalem i Kalwarii. Procesja liturgiczna celebrowa wędrówkę «dzisiaj» i «teraz» Kościoła ku wieczności oznajmując i antycypując, inauguruje drogę do Niebieskiego Jeruzalem – Kościoła zbawionych”²

Zjawisko procesji jest obecne w wielu religiach, w tym i chrześcijańskiej. O procesjach wspomina już Stary Testament (np. obnoszenie Arki Przymierza). W Nowym Testamencie zaś Pan Jezus procesjonalnie wchodził do Jerozolimy, co uroczystość przypominamy w obrzędach Niedzieli Palmowej.

¹ *Encyklopedia kościelna* [...] wyd. przez x. M. Nowodworskiego. T. 21. Warszawa 1898 s. 449. Zob. też: L. R. *Processyja*. W: *Encyklopedyja Powszechna* [S. Orgelbranda]. T. 21. Warszawa 1865 s. 576-579; *Processyja*. W: X.S.S.D. *Słownik obrzędowy ułożony podług najlepszych źródeł przez...* Wilno 1871 s. 160-161; X.M.S. *Processyja*. W: *Podręczna Encyklopedia Kościelna pod kier. Zygmunta Chełmickiego*. T. 33-34. Warszawa 1914 s. 16; H. L e c l e r c q. *Procession*. W: *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et liturgie*. T. 14. Paris 1948 s. 1895-1896; R. B e r g e r. *Mały słownik liturgiczny*. Przeł. J. Zychowicz. Wyd. 2. Poznań 1995 s. 127.

² B. N a d o l s k i. *Liturgika*. T. 1: *Liturgika fundamentalna*. Poznań 1989 s. 124. Zob. też: J. G e l i n e a u. *Dans vos assemblées*. T. 1. Paris 1971 s. 237 i T. 2 s. 414 (o naturze procesji).

Procesje dzielą się na *z w y c z a j n e*, odbywające się co roku w oznaczone dni, jak wspomniana procesja na Niedzielę Palmową czy procesja w uroczystość Bożego Ciała itp., i *n a d z w y c z a j n e*, nakazane przez biskupa z powodu klęsk czy z jakiejś innej ważnej przyczyny. Do procesji zaliczają się też uroczyste wejścia celebransów: papieża, biskupa, prezbitera do ołtarza, a także świeckie ingre-sy panującego czy pochody żałobne i weselne³

Ks. Bogusław Nadolski wyróżnia cztery typy procesji: „procesja «ku, do» – akcent położony jest na miejsce, procesja «z kimś» – akcent na osobie, procesja towarzysząca (osobom, podmiotom niesionym) i procesja «dla» – uproszenie, egzorcyzmowanie”⁴ Ponadto „liturgia zna procesje zwyczajne w ramach Mszy św.: procesje na wejście, z darami, procesje z Ewangelią, do Komunii św.”⁵

W kościele katolickim do procesji przywiązywano dużą wagę i organizowano je z wielką pieczołowitością. Wokół liturgii, z którą były związane, rozwinęło się wiele zjawisk, np. słowne czy śpiewane dialogi, postaci dramatu liturgicznego⁶ Również i same procesje stawały się czymś w rodzaju inscenizacji. Oto definicja Jana Okonia: „[...] Z procesją jako widowiskiem typu teatralnego mamy do czynienia dopiero wówczas, gdy pojawiają się w niej elementy wychodzące poza ramy ścisłej liturgii”⁷ Jakie to są elementy? Przede wszystkim symboliczne postacie „aktorów”, np. ludzie przebrani za aniołów.

Rozwinięcie widowiskowych elementów procesji nastąpiło w związku z Soborem Trydenckim, który w 1546 r. ustalił tekst kanoniczny Biblii i zasady jej interpretacji, np. wykorzystanie Starego Testamentu przy wyjaśnianiu Nowego Testamentu. Miało to swój praktyczny wyraz we wprowadzaniu do procesji licznych elementów symbolicznych czy alegorycznych, odwołujących się do wydarzeń starotestamentalnych.

Tenże Sobór ustalił także kult relikwii i obrazów. Ustalenia te popularyzował w Polsce m.in. ks. Jakub Wujek SJ, nawiązując do wypowiedzi papieża Grzegorza Wielkiego w kazaniu *O obrazach*: obrazy służyć mają do tego, „[...] aby ci, którzy czytać nie umieją [...], przynajmniej na ścianach czytali, czego na księgach czytać nie mogą [...], a wszyscy, tak uczeni, jako i nieuczni, aby się imi ku nabożeństwu pobudzali. A tak obrazy prostym są na naukę, uczonym na znak i pamiątkę, a wszystkim na wzruszenie nabożeństwa ku chwale Bożej służyć”⁸

Takie funkcje miały pełnić nie tylko obrazy, ale także obrzędy religijne, a w sposób szczególny procesje, „ze względu – jak pisze Jan Okoń – na podobieństwo formalne: decydujący był w nich przecież obraz, stylizowany [...] w sposób wyraźny

³ *Encyklopedia kościelna* [...] wyd. przez x. M. Nowodworskiego s. 450.

⁴ N a d o l s k i. *Liturgika* t. 1 s. 124-125. Zob. też: G e l i n e a u. *Dans vos assemblées* t. 2 s. 409-410, 414-415, 419-420, 459, 562; *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań 1994 nr 1350, 1374, 1674.

⁵ N a d o l s k i. *Liturgika* t. 1 s. 125.

⁶ Zob. *Liturgiczne tacińskie dramatyzacje Wielkiego Tygodnia XI-XVI w.* Zebrał, wstępem i komentarzem opatrzył J. Lewański. Lublin 1999.

⁷ J. O k o Ń. *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku*. Wrocław 1970 s. 82.

⁸ Cyt. za: tamże s. 88.

na obrazie malarskim. Ponadto ze strony nadawców przekazu religijnego, jakim była procesja, oczekuje się od widza postawy nie tylko modlitewnej, ale także estetycznej. I nie tylko wzbudzenia uczuć religijnych – [...] chodzi również o swoisty dydaktyzm, o urobienie widza, przekazanie mu pewnych norm postępowania”⁹

Nie ma oddzielnej monografii poświęconej procesji. Istnieje jednak parę opracowań w formie artykułów, części rozdziałów książek czy wspomnianych już haseł słownikowych i encyklopedycznych.

Procesja na Niedzielę Palmową była przedmiotem badań ks. Zenona Modzelewskiego w pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr Ireny Sławińskiej pt. *Estetyka średniowiecznego dramatu liturgicznego (Cykl Wielkiego Tygodnia w Polsce)*¹⁰ Temat ten dopracował następnie Julian Lewański w przytaczanej już pracy¹¹

Paweł Sczaniecki OSB w książce *Śłużba Boża w dawnej Polsce* zamieścił rozdział pt. „Procesja wielkanocna”¹², a w książce *Msza po staremu się odprawia* – rozdział pt. „Procesja”¹³

Książka Jana Wierusza Kowalskiego *Dramat a kult* zawiera rozdział pt. „Procesje i pielgrzymki” Procesjom poświęcono aż 23 strony, czerpiąc przykłady głównie z religii pogańskich Bliskiego Wschodu i Europy i interpretując te akty religijne w duchu religioznawstwa marksistowskiego¹⁴ O procesjach na Boże Ciało pisał Jan Okoń w pracach poświęconych szkolnemu teatrowi jezuickiemu¹⁵

Nabożeństwu Drogi Krzyżowej, która odbywa się w formie procesji, wiele prac poświęcili ks. Władysław Smereka¹⁶ i ks. prof. Jerzy J. Kopec¹⁷ Swoje opracowania mają też nabożeństwa związane z procesją w Triduum Sacrum, np. słynne misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej czy tzw. Pogrzeb Matki Boskiej¹⁸

⁹ Tamże s. 88-89.

¹⁰ Z. M o d z e l e w s k i. *Estetyka średniowiecznego dramatu liturgicznego. (Cykl Wielkiego Tygodnia w Polsce)*. „Roczniki Humanistyczne” 12:1964 z. 1 s. 20-42.

¹¹ Por. przyp. 6.

¹² P. S c z a n i e c k i OSB. *Śłużba Boża w dawnej Polsce. Studia o mszy św. Seria druga*. Poznań–Warszawa–Lublin 1966 s. 76-78.

¹³ T e n ż e. *Msza po staremu się odprawia*. Kraków 1967 s. 89-90.

¹⁴ J. W i e r u s z K o w a l s k i. *Dramat a kult*. Warszawa 1987 s. 124-147.

¹⁵ O k o ń. *Dramat i teatr szkolny* s. 80-107 rozdz. II: „Inscenizacje parateatralne. Procesja na Boże Ciało”; t e n ż e. *Retoryka a dogmat w parateatralnych procesjach jezuickich na Boże Ciało (Wilno 1614-1639)*. W: *Literatura a liturgia. Księga referatów międzynarodowej sesji naukowej, Łódź 14-17 maja 1996*. Red. J. Okoń. Łódź 1998 s. 185-201.

¹⁶ W. S m e r e k a. *Studium pasyjne. Rys historyczny i teksty Drogi Krzyżowej*. Kraków 1968.

¹⁷ J. K o p e c CP. *Męka Pańska w religijnej kulturze polskiego średniowiecza. Studia nad pasyjnymi motywami i tekstami liturgicznymi*. Warszawa 1975; t e n ż e. *Droga Krzyżowa*. Niepokalanów 1994.

¹⁸ Istnieje na ten temat bardzo bogata literatura. Tu przytoczymy jedno z opracowań, ważne ze względu na bogatą dokumentację fotograficzną: *Misteria*. Zdjęcia i tekst Adam

Obszerne hasło na temat procesji zawarto w monumentalnym opracowaniu *Enciclopedia dello spettacolo*¹⁹, co dowodzi, że zjawisko to jest postrzegane nie tylko jako obrzęd liturgiczny i religijny, ale także jako widowisko teatralne. Materiał podawany jest według krajów. Niestety nie przedstawiono procesji ani polskich, ani belgijskich, które będą nas interesować w niniejszej prezentacji.

Szczególnie widowiskowe procesje odbywają się w Belgii, np. procesja Świętej Krwii w Brugii w każdy pierwszy poniedziałek maja²⁰. Procesje belgijskie utrwaliła literatura piękna. Felix Timmermans w słynnej, zawierającej kwintesencję czy symbol „belgijskości” powieści pt. *Pallierter* zawarł opis procesji wiejskiej z okazji odpustu, który wypadał w Zielone Świątki²¹.

Zacytujmy opis procesji odbywającej się ku czci Najświętszej Maryi Panny z powieści pisarki flamandzkiej Marii Rossels pt. *Elżbieta Van Dijck*.

„W niedzielę po Wniebowzięciu Matki Boskiej przez wieś przechodziła procesja. [...] Kiedy w czasie panowania Józefa II Austriackiego wszelkie procesje zostały zakazane, ówczesny właściciel Klasztornego Dworu uznał, że to właściwy moment na urządzenie wielkiej uroczystości, która zamieniła się w pełną entuzjazmu manifestację religijną.

Rząd nałożył na proboszcza wysoką karę, ale van Dijck zapłacił ją z uśmiechem. Od tego pamiętnego roku gospodarz z Klasztornego Dworu zawsze niósł z paru innymi baldachim podczas procesji. I van Dijkowie byli z tego dumni. [...]

Elżbieta brała udział w procesji jako jeden z siedmiu aniołów sypiących kwiaty przed Najświętszym Sakramentem. Ponieważ jednak dziewczyna, przedstawiająca dotychczas Anioła Stróża, niedawno się zaręczyła, ksiądz zarządził, aby na przyszłość Elżbieta przejęła tę rolę. [...]

Elżbieta wpadła bez tchu do szkoły. [...] Jej życie było znów przepelnione szczęściem. Włożyła perłowoszarą satynową suknię z długim trenem. Potem przywiązano jej na plecach piękne skrzydła z piór. Były ciężkie, ale dawały jej poczucie wielkiej godności. Rozplotła warkocze, tak że jej falujące włosy opadały na ramiona jak płaszcz. Włożono jej na głowę pozłacaną koronę z dużym, iskrzącym się kamieniem pośrodku.

Wszystko było takie uroczyste. Ludzie czekali cierpliwie na placu przed kościołem, tylko ksiądz kręcił się jeszcze gorliwie, dopóki barwne rojowisko nie zamieniło się w pięknie uporządkowaną procesję.

Bujak. Warszawa 1989 s. 32-109: „Misterium Męki Chrystusa” i s. 176-197: „W Kalwarii Paclawskiej”

¹⁹ A. M. R[i p e l l i n o]. *Processioni e cortei*. W: *Enciclopedia dello spettacolo*. Vol. 8. Roma 1961 szp. 494-507.

²⁰ W. i R. K o r r o n o w i e. *Belgia*. Kompozycja i układ całości M. Mickiewicz. Warszawa 1966 s. 223.

²¹ F. T i m m e r m a n s. *Pallierter*. Przeł. z niderl. i poprzedził wstępem A. Braga. Warszawa 1980 s. 46-53.

Na przodzie kroczył szwajcar, prosty jak świeca, z halabardą w lewej ręce. Srebrny napis na jego szarfie – «Cześć i ład w domu Bożym!» błyszczał w słońcu niemal oślepiająco.

Za nim szły małe dziewczynki w białych sukienkach z czerwonymi jedwabnymi szarfami i w pozłacanych wianuszkach. Dawniej Elżbieta także chodziła w takim wianuszku, potrząsała zawsze wtedy głową, bo listki z pozłotką tak wesoło brzęczały. Dziewczynki niosły pozłacane gałązki palmowe i różne symbole albo koszyczki z płatkami kwiatów. Dzieciątko Jezus podskakiwało w aksamitnej sukience barwy wina, a święty Jan bezustannie gubił grubą baranią skórę.

W poprzednim roku świętym Janem był Aleks, ale zrobiło mu się za gorąco i na środku drogi zrzucił z siebie kozuch ku wielkiemu rozbawieniu nabożnych widzów. Tym razem miał być dzieckiem, nad którym Anioł Stróż opiekuńczo trzyma wyciągniętą rękę. Elżbieta miała nadzieję, że Aleks będzie się przyzwoicie zachowywał, bo podczas procesji nie mogła mu przecież opowiadać ciekawych historii, żeby go utrzymać w spokoju. Matka Boska z Lourdes i Matka Boska Bolesna nie zajęły jeszcze swoich miejsc i po cichu rozmawiały z Trzema Boskimi Cnotami. Zjawily się także Bractwa z chorągwiami. Stał z nimi i Król Kurkowy, jego pierś zdobiły srebrne medale. Z kościoła wychodzili mężczyźni niosący na ramionach figury świętych. Święci mieli pogodne twarze; z pewnością cieszyli się, że znowu mogą wyjrzeć na świat: święty Roch z otwartą raną na nodze i psem u stóp; święty Izydor w krótkiej szacie z ręką na pługu. A po nich jeszcze święty Antoni Padewski. Dzieciątko Jezus, które trzymał na ręku, uśmiechało się przyjaźnie do świnki ojca pustyni, świętego Antoniego. Chleb świętego Gerarda Majelli nie wyglądał zbyt apetycznie, leżała na nim gruba warstwa kurzu, a u kielicha lilii świętego Józefa brakowało dwóch płatków.

Czterej chłopcy z Białego Dworu nieśli przebitego strzałą świętego Sebastiana. Nie było po nim widać bólu. Uśmiechał się równie niefrasobliwie jak święty Franciszek, który z szeroko rozłożonymi ramionami kazał do ptaków.

Tylko święte niewiasty miały śmiertelnie poważne miny, jakby musiały rozmyślać o trudnych problemach: święta Anna surowo wskazywała książkę małej Maryi, święta Katarzyna niosła swoje znajomekoło, a święta Barbara po macierzyńsku trzymała w objęciach wieżę, gotowa bronić jej jak twierdzy. [...]

Grupa dziewczynek w grubych aksamitnych sukniach wyobrażała różaniec. Każda z nich trzymała chorągiewkę z wyhaftowanym symbolem kolejnej tajemnicy – białym na purpurowym tle albo złotym, zależnie od znaczenia. Dziewczynki niosły ogromny różaniec, zrobiony z jedwabnego sznura z posrebrzonymi węzełkami. Marta Wouters przewodziła Tajemnicom Bolesnym. [...]

Przyszła wreszcie kolej na Elżbietę. Za nią niesiono Madonnę w błękitnym płaszczu, obramowanym gronostajami. Miała na sobie szczerozłotą koronę, złote też było jabłko trzymane przez Dzieciątko. Nieśli ją czterej wzorowi członkowie wiejskiej kongregacji, przybraną białym welonem i błękitnymi szarfami. Elżbieta była przekonana, że pod względem cnót nigdy jej nie dorówna.

Z szerokich, na oścież otwartych głównych drzwi kościoła triumfująco rozbrzmiewała muzyka organów. I oto ukazał się już pod wysokim baldachimem ksiądz niosący Przenajświętszy Sakrament. Elżbieta dostrzegła dziadka. Trzymał prawy przedni

drażek baldachimu. Jedną ręką musiał opierać się na lasce. Dziewczynka zaczerwieniła się, kiedy rzucił jej porozumiewawcze spojrzenie.

Przenajświętszy Sakrament poprzedzało siedmiu Aniołów i dwunastu mężczyzn niosących świece. A za nimi podążali ministranci w plisowanych komeżkach, z rozkołysanymi dzwonkami i kadzielnicami.

Rozlegało się bicie dzwonów, a kapela zaczęła grać uroczystego powolnego marsza. W porannym wietrze trzepotały wywieszane na domach chorągwie; na parapetach okiennych poustawiano świece i kwiaty, a parę kobiet rozrzuciło jeszcze na drodze płatki kwiatów i kolorowe skrawki papieru. Wspaniale było ciągnąć tak przez ulice. Jak okiem sięgnąć, tylko biel, złoto, czerwień i srebro! Elżbieta czuła, jak piasek trzeszczy jej pod stopami. Prawą rękę unosiła z błogosławieństwem, lewą zaś złożyła opiekuńczo na głowie braciszka. Chwilami Aleks wybiegał zanadto w przód i musiała go przytrzymywać za loki. Ale widać było, że nowa godność siostry wywiera na nim silne wrażenie, i chętnie był jej posłuszny.

Procesja szła także wzdłuż pól. Kapela grała, dzwony biły, dzwonki dźwięczały, a ministranci kołysali kadzielnice. Ludzie klęczeli na miękkim piasku przy drodze. Po przejściu Przenajświętszego Sakramentu przyłączali się do procesji. Monotonnie, spokojnie odmawiali różaniec: «Zdrowaś Maryjo...» Pola były już ogołoczone, zboże zwiezione do stodół. Ale to nic. Wkrótce nowe ziarno zostanie powierzone ziemi. Zakiełkuje i przyniesie stokrotny plon. Ziemia była piękna, a życie dobre. I ludzie modlili się nabożnie: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...»²²

*

W lecie 1988 r. miałam szczęście przebywać w Belgii na stypendium naukowym Université Catholique Louvain-la-Neuve. Z plakatów i ulotek rozmieszczonych po całym mieście dowiedziałam się, że w dniach 15, 21 i 28 sierpnia ma się odbyć w Mechelen wspaniała uroczystość, zorganizowana pod protektoratem Jego Królewskiej Mości króla Boudewijna i królowej Fabioli oraz kardynała Godfrieda Danneelsa – arcybiskupa Mechelen-Brukseli. W materiałach informacyjnych były wypunktowane trzy hasła: Mechelen – Hansvijk 1000, 11^e Cavalcade i Ommegang. Miały one tworzyć wspaniałą procesję.

Pojechałam na uroczystość w dniu 21 sierpnia, na drugą procesję, która różniła się od pierwszej trasą (i innym, niezmiernie ważnym szczegółem, o którym wspomnę w dalszej części niniejszego tekstu). Trzecia procesja, w dniu 28 sierpnia, miała jeszcze inną trasę, tak że prawie całe miasto było objęte tym uroczystym pochodem.

Na zorganizowanie tej wielkiej procesji złożyły się trzy okoliczności, a właściwie trzy bardzo dawne tradycje, a mianowicie: millennium Hansvijk, kawalkada i Ommegang.

²² M. R o s s e l s. *Elżbieta van Dijk*. Z niem. przeł. T Jętkiewicz. Warszawa 1977 s. 55, 60-63.

1. *M i l l e n n i u m H a n s v i j k*. W 988 r. – jak głosi legenda – pewien kupiec płynął rzeką Dyle. Na statku znajdowała się drewniana figurka Matki Boskiej. W pobliżu Hanswijk, niewielkiej osady na obrzeżach Mechelen, statek osiadł na mieliźnie, a kupiec, próbując zepchnąć łódź na wodę, kazał przenieść figurkę na brzeg. Statek został uwolniony z mielizny i uznano to za znak, że Matka Boska chciała w tym miejscu pozostać²³

We wczesnym średniowieczu Hanswijk stało się szeroko znanym miejscem pielgrzymkowym, o czym wzmianki znajdują się w starych kronikach²⁴

W 1272 r. miasto cierpiało z powodu zarazy. W desperacji mieszkańcy wnieśli do miasta statwę, modląc się i śpiewając. Po ustąpieniu zarazy uroczyste uczynili wdzięczne przyrzeczenie odbywania co roku procesji. Ta tradycja trwa do dziś.

Sanktuarium w Hanswijk rozwijało się i rozrastało. Na prośbę mieszkańców Mechelen w 1288 r. została wzniesiona kaplica, a następnie nowy kościół. Wciąż przybywało pielgrzymów i w latach 1663-1698 wzniesiono obecny kościół – piękny przykład barokowej formy artystycznej i mistrzowskiego rzemiosła.

W 1876 r. figurka została ukoronowana, co oznaczało papieskie uznanie dziewięciu wieków kultu²⁵

W 1985 r. sanktuarium miało zaszczyt gościć papieża Jana Pawła II, który cichą modlitwą przed Matką Boską z Hanswijk rozpoczął swą wizytę w Mechelen, a na spotkaniu z mieszkańcami miasta powiedział: „Dziś modliłem się [...] o wstawienie naszej Pani z Hanswijk, która jest tak droga waszemu miastu”²⁶

2. *K a w a l k a d y*. W 1838 r. obchodzono 750-lecie przybycia cudownej figurki do Hanswijk. Jednocześnie zakon opiekujący się sanktuarium – Daschorieren (francuska nazwa: Valdes-Ecoliers) – obchodził 450-lecie swojej obecności w Mechelen. Stworzyło to wspaniałą sposobność do wielkiej uroczystości. Jezuici, którzy mieli kolegium w Mechelen, zorganizowali z tej okazji kawalkadę – paradę historyczno-religijną. Uroczystości okazały się wielkim sukcesem i postanowiono je urządzić co 25 lat.

Tradycja okazała się bardzo silna i kawalkady stopniowo się rozrastały. Pierwsze kawalkady miały charakter przede wszystkim religijny. Z czasem rozrosły się sceny historyczne. Kawalkada w 1838 r. – pierwsza po odzyskaniu przez Belgię niepodległości – wprowadziła nowe sceny, np. hołd nowemu królowi. Dominację elementów historycznych można było dostrzec w kawalkadach w latach 1888 i 1913. Aspekt religijny uroczystości stopniowo tracił na znaczeniu.

W 1938 r. nastąpiło odnowienie kawalkady. Ustanowiono równowagę między treściami religijnymi i historycznymi. Hołd dla Matki Boskiej z Hanswijk i przywoła-

²³ *Mechelen. Hanswijk 1000. 11^e Cavalkade. Ommegang*. 15, 21, 28 augustus 1988 15 uur. Red. C. Weyns. Mechelen 1988 s. 3-4.

²⁴ E. S p e e l m a n. *Histoire du culte de Marie en Belgique*. 1869 s. 162.

²⁵ *Mechelen. Hanswijk 1000* s. 4-8.

²⁶ Cyt. za: *Jan Paweł II w krajach Beneluksu 11 V 1985 – 21 V 1985 i w Lichtensteinie 8 IX 1985. Przemówienia i homilie*. Przekład „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie). Oprac. J. Sobiepan. Warszawa 1987 s. 257. *Mechelen. Hanswijk 1000* s. 9-13.

nie historycznej świetności miasta Mechelen zostały harmonijnie połączone²⁷ Tę harmonię można też było odnaleźć w obchodzie, w którym uczestniczyłam.

3. *O m m e g a n g*. To średniowieczne flamandzkie słowo oznaczało dosłownie „obchodzić, chodzić dookoła” konkretnie – dookoła murów miejskich z relikwiami lokalnego świętego. W przypadku Mechelen był to św. Rombout. Początki tej tradycji wywodzą się od uroczystego przyrzeczenia, złożonego przez obywateli Mechelen podczas oblężenia miasta przez Jana II, księcia Brabantu, w 1302 r.

Początkowo Ommegang był procesją pokutną i błagalną. Później dodano sceny biblijne i w końcu – by przyciągnąć szersze rzesze – włączono także pewne postaci historyczne i mitologiczne. Duchowieństwo nie było zadowolone z powodu tych pozareligijnych elementów i w XVIII wieku zdecydowano o rozdzieleniu świeckiego i folklorystycznego Ommegangu od procesji religijnej. Od tego czasu Ommegang odbywał się tylko z rzadkich i wyjątkowych okazji, takich jak hanswijskie kawalkady.

Obecnie w Ommegangu bierze udział rodzina Olbrzymów (Gigantów) i inne postaci ludowe. Są to wielkie marionety: Gigant i Gigantowa liczą 4,15 m wysokości, ich dzieci – Jaś, Marysia i Mikołajek – 2 i 1/2, a Dziadek Gigant – 5 m wysokości.

Następnie idą koń Bayard z czworgiem dzieci Haymona na grzbiecie, wielbłądy i koniki. Inne tradycyjne elementy to obrazy symboliczne: okręt wojny i szczęścia oraz koło fortuny.

Aż do 1938 r. wszystkie kawalkady zamykały się Ommeganiem. Obecnie powrócono do tej tradycji. W Ommegangu w 1988 r. użyto odrestaurowanych autentycznych platform i marionet z XIX wieku²⁸

O p i s p r o c e s j i. Na początku procesji był niesiony krzyż. Procesja składała się z grup postaci idących lub umieszczonych na platformach, na wozach ciągniętych przez wspaniałe konie lub na podestach niesionych na ramionach ludzi. Za każdą grupą, w której skład wchodziły konie, szedł zespół ludzi sprzątających – gdy zaszła taka potrzeba.

Każda grupa postaci tworzyła *ż y w y o b r a z*. Tematy tych obrazów były zaczerpnięte z historii kultu Matki Bożej z Hanswijk, z historii miasta Mechelen, z Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu.

Oddzielną grupę, nie związaną tematycznie z poprzednimi, stanowiły postaci folklorystyczne – olbrzymie marionety Ommegangu.

Żywe obrazy stanowiły sceny realistyczne funkcjonujące jako symboliczne oraz emblematy, np. herby i flagi miast, prowincji, historyczne flagi cesarskie, królewskie, książęce.

Poszczególne sceny miały swoje własne znaczenie, np. wesele w Kanie Galilejskiej, a także tworzyły ciąg fabularny z innymi obrazami (np. układały się w historię kultu). Jednocześnie wszystkie były podporządkowane jednemu tematowi głównemu, jednemu przesłaniu – ukazaniu Matki Bożej jako Orędowniczki Hanswijk, Mechelen i Belgii oraz Opiekunki całego rodzaju ludzkiego.

²⁷ Tamże s. 14-17.

²⁸ Tamże.



1. Mojżesz z przywódcami narodu wybranego w drodze do ziemi Kanaan. Fot. Piotr Styk



2. Symboliczne przedstawienie Maryi i Chrystusa zmartwychwstałego z krzyżem. Fot. Piotr Styk



3. Figurka Matki Bożej z Hanswijk w kwiatach.
Fot. Paweł Styk



4. Kardynał Godfried Danneels. Fot. Paweł Styk

Procesja zatrzymywała się przy stacjach (ołtarzach), gdzie były czytane fragmenty Pisma świętego i śpiewane psalmy.

W czasie pochodu grały różne orkiestry w strojach historycznych, fanfary, biły werble itp.

Idący w procesji byli ubrani w stylizowane stroje historyczne, bardzo kolorowe, bogate, lub w jednolite dla całej grupy szaty, np. dzieci przedstawiające anioły w błękitnych sukniach. Stroje dopełniały peruki i wyraźny makijaż.

Na końcu procesji była niesiona figurka Matki Bożej wśród kwiatów. (W Polsce do tradycji Matki Bożej Zielnej należą kwiaty i owoce).

Procesję zamykał kardynał Godfried Danneels i znakiem krzyża błogosławił ludzi stojących na ulicy. W dniu 15 sierpnia – jak mi mówiły osoby uczestniczące w tej uroczystości – niósł on Najświętszy Sakrament i błogosławił nim. I to była ta zasadnicza różnica obchodu głównego i jego dwóch następnych „edycji” (a także wspomniane już zmiany trasy pochodu).

P r ó b a c h a r a k t e r y s t y k i w i d o w i s k a. Czym – w moim odbiorze – było oglądane przeze mnie, opisane i przedstawione na fotografiach widowisko?

Po pierwsze – jest to zjawisko religijne, a dokładniej obrzęd liturgiczny. Jakie elementy wyznaczają liturgiczność tego obrzędu? Odbywa się ono ku uczczeniu Najświętszej Maryi Panny, w dniu Jej największego święta – Wniebowzięcia. Jest wyrazem hołdu, czci, składanego przez dzisiejszych mieszkańców Mechelen.

Jako obrzęd liturgiczny jej oczywiście procesją. Nosi (prawie) wszystkie cechy procesji religijnej:

- Na czele procesji jest niesiony krzyż. Tak było i tutaj.
- Każda procesja ma celebransa – biskupa lub kapłana. Tak było i tutaj: na końcu procesji szedł arcybiskup i błogosławił lud.
- Cechą procesji są stacje. Tutaj też były stacje (przy ważniejszych gmachach publicznych).

– „Modlitwy przepisuje liturgia, zwyczaj lub zwierzchność”²⁹ Nie wiem, kto przepisywał modlitwy na tę uroczystość, ale można przypuszczać, że i liturgia, i zwyczaj, i zwierzchność. Były to piękne śpiewy psalmów, wykonywane podczas zatrzymywania się procesji przy stacjach, i odmawiane tamże modlitwy.

Które cechy procesji były tu nieobecne? Nie było udziału wiernych. Nie było ludzi idących za procesją, ani modlących się, ani śpiewających. Byli tylko widzowie. Jest to przejaw sekularyzacji; uczestnicy są sprowadzeni do roli biernych widzów. Procesja nabiera charakteru widowiska parateatralnego, akcentując lokalną tradycję folklorystyczną.

Procesja ta miała wiele cech spektaklu teatralnego, przede wszystkim właśnie ze względu na podział ludzi na aktorów i widzów. Zastosowano wiele elementów teatralnych – scenografię, bardzo bogate stroje. Było to widowisko komercyjne. Na lepsze miejsca, siedzące, znajdujące się w pobliżu stacji, sprzedawano bilety.

Pod względem tematyki – na pierwszy rzut oka – można było to odebrać jako teatr religijny i historyczny, ale po głębszej refleksji należy oczywiście stwierdzić, że warstwa religijna była tu najważniejsza, przewodnia, scalająca wszystkie inne.

²⁹ *Encyklopedia kościelna* t. 21 s. 452.

Był to teatr fabularny i zarazem symboliczny. Kolejne obrazy „opowiadały” historię kultu Matki Bożej z Hanswijk, historię miasta Mechelen, historię biblijną. Wszystkie żywe obrazy były hołdem składanym Matce Bożej.

Obejrzana przeze mnie procesja miała pewne formy uroczystości świeckiej – uroczystych wjazdów monarszych, których wiele znamy z historii.

Były też elementy manifestacji narodowej – wymachiwanie flagami flamandzkimi przez postacie w strojach współczesnych miało swoje znaczenie: było wyrazem poczucia siły i niezależności Flamandów w dwujęzycznej Belgii.

Pewna część procesji (Ommegang) była widowiskiem ludowym. Olbrzymie marionety są znamienne dla teatru ludowego w Belgii³⁰ Widziałam takie kukły (na kółkach) w Muzeum Miejskim w Kortrijk w 1983 roku, gdy przebywałam na stypendium Univesitaire Faculteiten Sint-Aloysius w Brukseli; do Kortrijk – swego rodzinnego miasta – zawiózł nas, stypendystów z KUL, śp. ks. prof. Josef Maria De Smet.